

opusdei.org

List nr 5 [O misji Opus Dei i chrześcijan świeckich w dziedzinie edukacji i nauczania]

Oznaczany także incipitem
Euntes ergo, datowany na 2
października 1939 roku i
rozesłany 21 stycznia 1966
roku]

08-01-2024

1. *Euntes ergo docete omnes gentes*^[1]; idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody. Kościół Święty Jezusa Chrystusa, wierny poleceniu swojego Założyciela, od dwudziestu wieków pełni swoje posłannictwo, nauczając wszystkich ludzi drogi Zbawienia, Prawdy i Życia. Zawsze też doświadczał — niekiedy w burzliwych okresach historii — spełnienia owej obietnicy Pana: *et ecce ego vobiscum sum omnibus diebus, usque ad consummationem saeculi*^[2]; A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Od owych skromnych początków, kiedy to Apostołowie otrzymali od Boga misję głoszenia Ewangelii na całej ziemi, pogrążonej w ciemnościach błędu, została pokonana długa droga i mimo oporu, jaki stawiamy my, ludzie, możemy powtarzać z radością owe słowa Pisma: *Czyż Mądrość nie nawołuje?*

Nie wysiła głosu Roztropność? Na najwyższym szczycie, przy drodze, na rozstaju zasiada, przy bramach, u wejścia do miasta, w przejściach głos swój podnosi^[3].

Wciąż wiele pozostaje do zrobienia, dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy razem do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa^[4].

2. Na przestrzeni wieków Kościół często musiał z niezwykłym męstwem domagać się poszanowania swojego niezbywalnego prawa nauczania wszystkiego, co jest konieczne do wypełnienia jego misji. Co do właściwego przedmiotu swojego wychowawczego posłannictwa, to jest, „co do wiary i nauki obyczajów, sam Pan uczynił

Kościół uczestnikiem swego Boskiego nauczania (...); dlatego też Kościół (...) posiada nietykalne prawo wolności nauczania”^[5]; do zbawienia dusz, aby rozszerzać Królestwo Boże, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie^[6].

Szczególną i bezpośrednią misją Magisterium Kościoła jest nauczanie wszystkiego, co odnosi się do naszego ostatecznego celu. A ponieważ nic, co przyczynia się do dobra ludzi i społeczeństwa obywatelskiego, nie może być radykalnie obce temu celowi, Kościół hierarchiczny, wypełniając swoją misję, wywarł dobroczynny wpływ na najróżniejsze dziedziny ludzkiego życia i kultury.

Stąd też wszyscy ci, którzy uczciwie pracują na różnych odcinkach życia społecznego, w jakiś sposób przyczyniają się lub mogą przyczynić się do uświęcającej i odkupieńczej misji Kościoła.

Dlatego też wszyscy chrześcijanie — bez wyjątku — muszą poczuwać się do apostołskiej odpowiedzialności, wykonując swoją pracę zawodową, niezależnie od jej rodzaju. Choćbowiem zajęcia te zostały pozostawione wolnemu wyborowi ludzi, nie oznacza to, że zostały oderwane od współpracy w dziele Odkupienia. *Czym jest dusza w ciele, tym są w świecie chrześcijanie. Duszę znajdujemy we wszystkich członkach ciała, a chrześcijan w miastach świata. Dusza mieszka w ciele, a jednak nie jest z ciała i chrześcijanie w świecie mieszkają, a jednak nie są ze świata*^[7].

3. Z tą misją jesteśmy posłani, aby być światłem i nadprzyrodzonym zacynem w każdym ludzkim środowisku życia. Jako chrześcijanie usłyszeliśmy również nakaz Chrystusa: *euntes ergo docete omnes gentes!* Nie chodzi o funkcję delegowaną przez hierarchię

kościelną czy jakieś okazjonalne przedłużenie jej posłannictwa, ale o szczególną misję świeckich jako żywych członków Kościoła Bożego.

Szczególne posłannictwo wyznacza nam — z woli Bożej — siła i moc sprawcza owego wyjątkowego powołania — z racji naszego włączenia się do Dzieła, aby nauczać innych ludzi, prowadząc świeckie apostołstwo *za pośrednictwem pracy zawodowej i poprzez pracę zawodową* każdego, w osobistych i społecznych relacjach, w których ktoś się znajduje, zwłaszcza w dziedzinie obowiązków wykonywanych w tym świecie, pozostawionych wolnej inicjatywie ludzi i osobistej odpowiedzialności chrześcijan.

Dlatego chcę Wam dzisiaj powiedzieć, moje najukochańsze Córki i najukochańsi Synowie, o naglącej potrzebie, aby mężczyźni i

kobiety — w duchu naszego Dzieła — uczestniczyli w obszarze nie tylko kościelnego ale i świeckiego nauczania: niezwykle szlachetnej profesji o ogromnym znaczeniu dla dobra Kościoła, którego głównym wrogiem zawsze była niewiedza, a także dla życia społeczeństwa świeckiego, ponieważ
Sprawiedliwość wywyższa naród,

a czyn haniebny pomniejsza narody (Prz 14, 34); dlatego że
Błogosławieństwem prawych wznosi się miasto, usta występnych je burzą. (Prz 11, 11).

4. Jak już mówiłem, mamy pilną potrzebę formacji dobrych nauczycieli i wykładowców z gruntownym przygotowaniem. Formacji przy pomocy nauk humanistycznych, wiedzy pedagogicznej, doktryny katolickiej i cnót osobistych. Tacy nauczyciele — przez swoje własne osiągnięcia,

poprzez swój zawodowy dorobek — przy pomocy zdobytego autorytetu dotrą do wszystkich środowisk, w których edukuje się innych ludzi.

Mężczyźni i kobiety wykonujący ten zawód ze mentalnością laikatu, z przekonaniem, że z tej pracy zawodowej zdobędą utrzymanie dla siebie i swych rodzin, niech rozwijają swoje naturalne, otrzymane od Boga talenty, skutecznie współpracując dla dobra ludzkości. Niech osiągną chrześcijańską doskonałość i przyczynią się swoim apostołstwem do rozszerzania Królestwa Jezusa Chrystusa.

Jednym słowem, potrzeba nam wielu osób, które będą umiały uczynić ze swojego zawodu narzędzie rozwoju świata i narzędzie uświęcenia siebie i innych, z poświęceniem, w duchu służby i radosnego zaangażowania. Niech wykonując swoje szlachetne obowiązki dydaktyczne, w

najróżniejszych sektorach nauki,
kierowani wiarą, mogli powtórzyć
słowa z Księgi Mądrości: *Rzetelnie
poznałem, bez zazdrości przekazuję*

i nie chowam dla siebie jej bogactwa.
(Mdr 7, 13).

5. Można by powiedzieć, bez
nadmiernej przesady, że świat żyje
kłamstwem, natomiast dwadzieścia
wieków temu przyszedł do ludzi
Jezus Chrystus — Słowo Boże —
który jest Prawdą. *W Nim było życie,
a życie było światłością ludzi, a
światłość w ciemności świeci i
ciemność jej nie ogarnęła.... Była
światłość prawdziwa, która oświeca
każdego człowieka, gdy na świat
przychodzi. Na świecie było [Słowo], a
świat stał się przez Nie, lecz świat Go
nie poznał. Przyszło do swojej
własności, a swoi Go nie przyjęli.
Wszystkim tym jednak, którzy Je
przyjęli, dało moc, aby się stali*

dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego (J 1, 4-5, 9-12).

Trzeba, żebyśmy byli we wszystkich środowiskach posłańcami tej światłości, tej Bożej Prawdy, która zbawia.

Błąd nie tylko zaciemnia umysły, ale dokonuje podziału woli. Musimy wiedzieć, że dopiero wówczas, kiedy ludzie przyzwyczają się do mówienia i słuchania prawdy, nastanie zrozumienie i zgoda. Idźmy w tym kierunku — aby pracować dla nadprzyrodzonej Prawdy wiary, służąc również rzetelnie wszystkim mniejszym ludzkim prawdom, aby napełniać miłością i światłością wszystkie drogi świata, z wytrwałością, z kompetencją, bez zaniechania i zaniedbywania, wykorzystując wszystkie okoliczności i wszystkie godziwe środki, aby przekazywać naukę

Jezusa Chrystusa, właśnie w wykonywaniu zawodu każdej osoby.

Jeżeli dotyczy to wszystkich — nasz apostołat można sprowadzić do katechezy — to odnosi się z jeszcze większym uzasadnieniem do tych, którzy poświęcają się nauczaniu. Dlatego to dydaktyczne zadanie jest wielkie i piękne, jeżeli umieją oni wykonywać je z odpowiednim przygotowaniem naukowym i energicznym duchem apostołskim, ponieważ *studiowanie zmierza do nabywania wiedzy; ta zaś bez miłości wbija w pychę i w następstwie prowadzi do niezgody*. Jest napisane, że między pysznymi zawsze są swary. Studiowanie *natomiast połączone z miłością buduje i rodzi zgodę*^[8].

6. Mamy potrzebę nauczycieli i wykładowców umiejących solidnie przekazywać nauki i rozwijać cnoty ludzkie, a równocześnie umiejących

przekazać swoim uczniom głęboki chrześcijański sens życia.

Rzeczywiście, ponieważ sztuka wychowania polega na urobieniu człowieka – jakim być powinien, jak powinien postępować w tym ziemskim życiu, żeby osiągnąć ów wzniosły cel, dla którego został stworzony, – jest jasnym, że jak nie może być prawdziwego wychowania, które by nie było całe skierowane do ostatecznego celu, tak też (...) nie może być pełnego i doskonałego wychowania, jak tylko chrześcijańskie^[9].

Aby edukacja była chrześcijańska, nie są wystarczająco zajęcia z religii, jakby umieszczone obok reszty nauczania. Jest niezbędne, żeby samo nauczanie przedmiotów humanistycznych i ścisłych rozkwitało w całkowitej zgodzie z wiarą katolicką, zwłaszcza jeśli chodzi o filozofię, od której zależy w

dużej mierze prawidłowy kierunek pozostałych nauk [10].

Bardzo ważne jest podporządkowanie całej kultury zbawieniu, oświecenie każdego ludzkiego poznania wiara^[11], formowanie chrześcijan pełnych optymizmu i wigoru, zdolnych przeżywać w świecie swoją Bożą przygodę razem z innymi ludźmi — *compossessores mundi, non erroris*^[12]; posiadaczy świata, ale nie posiadaczy błędu — chrześcijan zdecydowanych ożywiać ważne sprawy dla Chrystusa w społeczeństwie i dla Jego miłości; ludzi, którzy będą umieli bronić je i chronić. Takich, którzy będą umieli odróżnić naukę katolicką od tego, o czym można swobodnie wydawać opinię i którzy w istotnych sprawach będą zjednoczeni i spójni, którzy będą miłować wolność i wynikające z niej poczucie osobistej odpowiedzialności.

Moje Córki i moi Synowie, to cudowne posłannictwo nauczyciela i wykładowcy to prawdziwe i głębokie apostołstwo, dzisiaj szczególnie potrzebne ze względu na rozpowszechnienie się i wpływ błędnego pogańskiego nauczania w życiu ludzi, a także w celu uratowania i rozwoju tego olbrzymiego dziedzictwa kultury chrześcijańskiej, które wymagało wieków wysiłku.

7. Nauczanie — powtarzam Wam — to zawód, to działalność świecka^{*}. W związku z tym jest to coś, co musimy robić my, coś bardzo odmiennego od chwalebnej pracy, którą rozwijały i rozwijają od wieków zakony i zgromadzenia zakonne — włącznie z tymi, które zrodziły się w szczególnym celu realizacji apostołstwa w dziedzinie nauczania — dlatego że do nich należą zadania kościelne, nawet kiedy w wielu przypadkach zwracają się ku

naukom świeckim. *Zakonnikom przystoi oddawać się głównie studiowaniu nauki „wiary i poznawaniu prawdy wiodącej do życia w pobożności”, twierdzi Doktor Anielski. Zajmowanie się innymi naukami nie należy do zakonników, których całe życie jest poświęcone służbie Bogu, chyba że one służą poznaniu nauki świętej*^[13].

Zakonnicy ci, prowadząc swoją działalność dydaktyczną, nigdy nie dążą do wykonywania zawodu* ani, właściwie rzecz biorąc, w nauczaniu nie mają do spełnienia funkcji w porządku świeckim. Jeżeli robili to tak wiele razy, w szerszym zakresie niż wymagało tego ich powołanie zakonne — z wielkim pożytkiem dla Kościoła i dla samego społeczeństwa świeckiego — działo się tak na ogół po to, żeby wypełniać niemal całkowitą pustkę, jak na przykład w Średniowieczu, albo żeby stawiać tamę dechrystianizacji kultury jak w

epoce nowoczesnej, a nawet w naszych czasach. To znaczy, że zakonnicy musieli w jakiś sposób naprawić nieobecność wiernych chrześcijan, którzy zajmowaliby się zawodowo, kompetentnie i z dobrym przygotowaniem religijnym tym tak delikatnym i istotnym aspektem życia społeczeństwa. I w ten sposób wykonują nie zawód, nie pracę świecką, ale godne pochwały apostołstwo zakonne.

8. Jest wielką pomyłką, a być może owocem zniekształconej mentalności pewnych osób, swoiste przekonanie, żeby edukacja była wyłącznym zadaniem zakonników. Tak samo jak myślenie, że jest to wyłączne prawo państwa. Po pierwsze, dlatego że narusza to w poważnym stopniu prawo rodziców i Kościoła^[14]. Poza tym zaś, dlatego że nauczanie jest dziedziną, jak wiele innych dziedzin życia społecznego, w której obywatele mają prawo swobodnie

prorowadzić swoją działalność, jeżeli tego pragną, przy należytych gwarancjach dobra wspólnego.

Z drugiej strony, w wyniku antykatolickiego ruchu o rozmiarach powszechnych, chociaż różnorodnego w swoich formach, w ostatnich stuleciach coraz bardziej odsuwa się zakonników od dziedziny edukacji. To zaś czyni formację dobrych chrześcijańskich specjalistów poświęcających się nauczaniu jeszcze pilniejszą i konieczniejszą.

Niemniej jednak, jest to tylko powód dodatkowy i uboczny. Dlatego że my nie zastępujemy zakonników — jak już powiedziałem, stało się coś odwrotnego — nie powinniśmy i nie możemy zastępować ich w ich zajęciach dydaktycznych. Ich praca ma zasadniczo charakter kościelny. Naszym zadaniem zaś w dziedzinie

edukacji jest zasadniczo profesjonalna i świecka praca.

Choćby nie występował ten szczególny powód, który wskazałem — co więcej, choćby, jak należałoby pragnąć, zakonnicy nie napotykali żadnej przeszkody w pełnieniu swojej misji, na którą my patrzymy z radością i miłością, zawsze trzeba byłoby wspierać formację dobrych chrześcijańskich nauczycieli i wykładowców, którzy będą wykonywać tę pracę zawodową jako obywatele.

9. Z tego samego powodu, to znaczy, dlatego że ta działalność owych zakonników ma charakter kościelny, nasza zaś jest świecka, zawodowa, zwykle nie będzie wypadało, żebyśmy pracowali razem z zakonnikami*, tym bardziej w ośrodkach przez nich kierowanych.

Poza tym w ten sposób unika się z delikatnością ewentualnych

zbytecznych nieporozumień — choćby niewielkich — dotyczących zasadności stosowania lub nie określonej metody pedagogicznej, dotyczących pracy apostołskiej, jaką nauczyciele mogliby prowadzić ze swoimi własnymi uczniami i tak dalej. Głównie zaś unika się tego, żeby zdeorientowani ludzie nie brali nas za zakonników.

W związku z tym, to ośrodki państwowe i prestiżowe ośrodki prywatne — które nie będą kierowane przez zakonników — będą miejscami, w których będziemy mogli wykonywać ten nauczycielski zawód, pełniąc gorliwie nasze posłannictwo, prezentując szeroki punkt widzenia, w duchu wolności i zawsze wspierając współpracę z innymi ośrodkami.

Skorzystamy zaś z okazji tej pracy zawodowej, żeby prowadzić z nauczycielami i wykładowcami, z

uczniami i rodzinami uczniów, to niezwykle skuteczne osobiste apostołstwo przyjaźni i zaufania, jakiego wymaga od nas nasze szczególne powołanie.

10. Niech istnieją ośrodki nauczania wszystkich szczebli — od szkoły podstawowej po uniwersytet — kierowane przez Dzieło, to znaczy, prowadzone jako działalność niejako korporacyjna, za które Opus Dei weźmie odpowiedzialność. Jednakże działalność *korporacyjna* tego rodzaju zawsze będzie mniej liczna niż ta, w której będziemy pracować, dlatego że nasze apostołstwo jest przede wszystkim apostołstwem osobistym i dlatego że naszym celem nie jest tworzenie instytucji dydaktycznych.

Niemniej jednak, warto żebyśmy prowadzili również taką działalność. Niech będą to punkty wsparcia, promieniowania naszego ducha w

środowisku młodzieży, miejsca kształcenia zawodowego w dziedzinie dydaktyki Waszych braci i wielu innych osób, które tego zapragną i które w wyniku nadprzyrodzonego wpływu naszego ducha również będą mogły powiedzieć z Psalmistą: *Prowadź mnie według Twej prawdy i pouczaj, bo Ty jesteś Bóg, mój Zbawca, i w Tobie mam zawsze nadzieję.* (Ps 25[24], 5).

11. Ośrodki te nie będą nigdy rodzajem redut obronnych, ale przeciwnie — wyraźnym i konkretnym przykładem otwartego ducha, zrozumienia i wzoru współpracy naukowej, źródłem pomocy również dla państwowych i prywatnych ośrodków, dlatego że praca polegająca na formacji nauczycieli, którą będziemy tam prowadzić, przyniesie poprawę działalności dydaktycznej we wszystkich pozostałych ośrodkach.

Będą one ośrodkiem inicjatyw i studiów, w celu wspierania głębszej znajomości pedagogiki we wszystkich jej aspektach i praktycznym przejawem rozwiązywania problemów pojawiających się w pracy dydaktycznej.

12. Istotną częścią zadania, które chcemy wykonać, jest osiągnięcie, żeby we wszystkich środowiskach dydaktycznych miłowano i praktykowano wolność rozumianą w sposób właściwy. Na pierwszym miejscu *wolność rodzin*, żeby mogły w sposób prawy wybrać szkołę lub ośrodki, które uznają za najstosowniejsze dla wychowania swoich dzieci — *rodzice bowiem mają naturalne prawo wychowywać swoje dzieci, a obok tego prawa także i obowiązek, ażeby wychowanie i wykształcenie dzieci zgadzało się z tym celem, w jakim Bóg potomstwem raczył ich obdarzyć. Dlatego*

konieczną jest rzeczą, żeby rodzice usilnie się starali, aby w tej sprawie nie byli krzywdzeni; aby w ogóle przeprowadzili to, iżby im pozostawiono prawo wychowania dzieci po chrześcijańsku^[15].

Wolność ośrodków, żeby wszystkie mogły rozwijać swoją działalność na równych warunkach, żeby mogły dowolnie wybierać najbardziej odpowiednich nauczycieli, w zależności od ducha każdej instytucji, z korzyścią dla skuteczniejszej pracy. Wolność nauczycieli i wykładowców, żeby mogli wykonywać swój zawód z oddaniem i kompetencją, bez niesprawiedliwych nacisków, monopolu osób uprzywilejowanych, żeby mogli sami się kształcić i poszukiwać prawdy, nie będąc uwarunkowani przyczynami wynikającymi z ich sytuacji ekonomicznej lub społecznej.

Jest jeszcze ściśle związana z tymi wszystkimi uczciwymi rodzajami wolności, *wolność uczniów*, prawo do tego, żeby nie zniekształcano ich osobowości i nie deprecjonowano ich zdolności, prawa do otrzymywania zdrowej formacji, bez nadużywania ich wrodzonej uległości w celu narzucenia im opinii albo ludzkich stronniczych sądów. Pełna szacunku postawa, która *powinna być przestrzegana we wszelkim udzielaniu wiedzy innym, a z bez porównania cięższym obowiązkiem sprawiedliwości w nauczaniu młodzieży*, już to dlatego, że w stosunku do niej każdy nauczyciel, rządowy czy prywatny, nie ma bezwzględnego prawa wychowawczego, ale udzielone; już zaś ponieważ każde dziecko czy też młodzieniec chrześcijański ma ściśle prawo do pobierania nauki, zgodnej z nauką Kościoła^[16].

Wreszcie *studencka wolność uniwersytecka*, polegająca na tym, aby studenci mogli zrzeszać się w grupach lub stowarzyszeniach, w których będzie mogła dojrzewać ich formacja osobista, kulturalna i duchowa, która pozwoli im na odpowiedzialne uczestnictwo — bez dziecinady i bez bycia narzędziami nieładu — w życiu uniwersyteckim.

13. Jednakże, jak Wam już powiedziałem, poza owymi ośrodkami kierowanymi przez Dzieło^{*}, myślę o tych innych, o wiele liczniejszych, które będą powstawać — wspierane i kierowane głównie przez współpracowników naszego apostolskiego działania — i które również będą cudownymi narzędziami, żeby przekazywać niezwykle licznym duszom — niektórym już od dzieciństwa — Boskiego ducha naszego Opus Dei. Będą to ogniska promieniujące z nadprzyrodzoną naturalnością

nauką Jezusa Chrystusa, którą wypowiedział o samym Sobie: *Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia* (J 8, 12).

Myślę zaś przede wszystkim o ogromnej pracy apostołskiej, jaką wielu z Was będzie realizowało na całym świecie, zajmując jako obywatele — własnym prawem, z przygotowaniem i osobistą kompetencją — stanowiska dydaktyczne w państwowych ośrodkach nauczania — które są dzisiaj w wielu krajach, jeżeli nie jedyne, to najbardziej uczęszczane i najbardziej prestiżowe — świadcząc rzetelne usługi państwu i całemu społeczeństwu świeckiemu, przyczyniając się skutecznie do postępu osobistego we wszystkich porządkach, czyniąc ze studiów i z nauczania — Waszej pracy zawodowej — również środek osobistej świętości, zjednoczenia z

Bogiem, życia kontemplacyjnego,
*ponieważ do kontemplacji Boga
dochodzimy poprzez poznawanie
Bożych dzieł — w myśl słów:*

*„Niewidzialne Jego przymioty stają
się widzialne dla umysłu przez Jego
dzieła” — dlatego i kontemplacja dzieł
Bożych drugorzędnie należy do życia
kontemplatywnego, o ile ona nas
prowadzi do poznania Boga^[17].*

14. Niemniej jednak — pozwólcie, że
podkreślę raz jeszcze — cała ta
praca, która nas oczekuje w
dziedzinie nauczania, nie będzie
mogła być skuteczna, jeżeli nie oprze
się również na solidnym autorytecie
zawodowym. Stąd poważny
obowiązek — wszystkich
zajmujących się tym zadaniem — aby
dokładać starań w celu doskonalenia
własnej formacji naukowej i
dydaktycznej poprzez poważne i
intensywne studia, poprzez
przygotowywanie starannych i
bogatych w treść publikacji, poprzez

uczestnictwo w zjazdach i spotkaniach o charakterze lokalnym, narodowym i międzynarodowym, z odpowiednim poświęceniem się pracom badawczym.

Niech obowiązkiem dyrektorów będzie troska o to, żeby w ich współpracownikach nigdy nie osłabło to zaangażowanie. Powinni ich do tego zachęcać, roztaczając przed nimi szerokie perspektywy apostołstwa, jakie oferuje ich praca zawodowa. Marzę o tym, żeby szybko pojawili się profesjonaliści o już osiągniętym prestiżu, żeby braterską miłością i pragnieniami służby nadawali kierunek temu zadaniu kształcenia zawodowego i wspierali je, przekazując innym — z prawdziwą pokorą — swoją wiedzę i bogate doświadczenie w tej dziedzinie, umiejac odkrywać i formować tych, którzy będą mieli warunki do prowadzenia nauczania.

Pragnę, żeby, na ile pozwoli na to rozwój pracy apostołskiej, we wszystkich regionach*, w które się udamy, był jeden lub więcej domów przeznaczonych szczególnie dla moich dzieci — również w sekcji kobiecej — które będą przygotowywać konkursy, postępowania rekrutacyjne, egzaminy i tak dalej na stanowiska dydaktyczne. Domów, w których będzie panować atmosfera studiów i niezbędnego spokoju, z niezbędnymi do tej pracy środkami, z pełną informacją na temat bibliotek publicznych i wszystkiego, co może ułatwiać to przygotowanie.

15. Niemniej jednak, podkreślam, że Dzieło nigdy nie będzie stanowiło jakiejś grupy albo własnej szkoły w dziedzinie nauk. Moi synowie i moje córki zawsze będą się cieszyć tą samą wolnością co pozostali wierni katolicy, z tym samym bezwarunkowym przyłgnięciem do

nauki Jezusa Chrystusa, zgodnie z tym, co nam przedstawia Magisterium Kościoła. *Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli* (J 8, 31-32).

Również, jak pozostali katolicy — tacy sami wobec Kościoła i wobec państwa — moi synowie będą mogli — i będzie wskazane, żeby tak robili — zakładać indywidualnie, na osobistą odpowiedzialność, takie grupy lub szkoły, zawsze z najpełniejszym poszanowaniem wolności swoich uczniów i opinii innych i roztropnością konieczną we wszystkim, co w jakiś sposób ma związek z wiarą lub obyczajami. Powiedziałem, że będzie to wskazane, dlatego że jest to normalne i tak powinno się robić. Wykorzystując ten tak zwyczajny w świeckim społeczeństwie sposób postępowania — będzie to jeszcze

jeden środek apostołstwa. Będzie to przejaw wolności, jaką cieszymy się w Domu^{*}, i dlatego że będzie to sposób przyczyniania się do postępu nauk.

16. Poświęcając się tej pracy polegającej na przygotowywaniu innych do nauczania, będą się starać zaszczepiać im głębokie przekonanie, że zawód nauczycielski musi być wykonywany z pełnym wyrzeczenia duchem służby i że wymaga pełnego poświęcenia, że powinni przyczyniać się do tego, żeby we wszystkich środowiskach związanych z nauczaniem panował klimat wolności, zrozumienia, wzajemnego szacunku, prawości i umiłowania prawdy. Ukażą im, że będą z kolei mieli obowiązek formowania innych, z radością, że mogą stać się lepsi niż oni.

Również tutaj moglibyśmy zastosować w jakiś sposób owe słowa

Pana: *qui autem fecerit et docuerit, hic magnus vocabitur in regno caelorum* (Mt 5, 19). Będzie, moje Dzieci, uważany za wielkiego w Niebie ten, kto, poza tym, że próbował przeżywać w sposób prawy i skuteczny swoją własną pracę, uczył innych, w taki sposób, że mogą z korzyścią rozpocząć pracę w tym miejscu, w którym on ją zakończył.

17. Ponownie zatrzymajmy się teraz na rozważaniu niektórych głównych cech owych ośrodków edukacyjnych, które będą dziełami korporacyjnymi Opus Dei. Będziemy się starać, żeby takie cechy miały w większości również owe inne ośrodki, organizowane i kierowane przez współpracowników naszego apostołstwa.

Powiedziałem już, że nasze dzieła korporacyjne związane z edukacją będą *stosunkowo* nieliczne — trzeba

będzie zwracać uwagę na okoliczności geograficzne, historyczne i czasowe — ale że będą na wszystkich poziomach i wszelkiego rodzaju: szkoły średnie, wydziały uniwersyteckie, szkoły techniczne i zawodowe, szkoły gospodarstwa domowego, szkoły specjalistyczne, szkoły językowe, szkoły-gospodarstwa rolne i tak dalej.

Zawsze będą również nieliczni członkowie Dzieła, którzy będą pracować w tych ośrodkach. Nie możemy jakby popisywać się ilością personelu i wypadła, żeby — w większości przypadków — każdy indywidualnie wykonywał swój zawód. Byłoby błędem gromadzenie wielu osób z naszej Rodziny w jednym miejscu, żeby pracować zawodowo w tej samej działalności. Odczuwamy potrzebę otwarcia się niczym wachlarz, bycia obecnymi wszędzie, dotarcia do największej

możliwej liczby osób, sprawiania, żeby wielu ludzi współpracowało przy naszym apostołstwie.

W związku z tym w tych ośrodkach będzie pracować niewielu członków Dzieła. Większą częścią pracy dydaktycznej muszą zająć się przede wszystkim nasi współpracownicy i przyjaciele: mężczyźni i kobiety dobrze przygotowani pod względem zawodowym, o nieposzlakowanej opinii, którzy właściwie rozumieją oblicze tej działalności apostołskiej i którzy będą gotowi pracować gorliwie — zawsze za sprawiedliwym, a raczej więcej niż sprawiedliwym, za hojnym — wynagrodzeniem — i w ten sposób poznają lepiej, będą lepiej praktykować i uczyć praktykowania nadprzyrodzonego ducha Dzieła.

Będą tam pracować katolicy i niekatolicy, dlatego że odczuwamy upodobanie do apostołstwa *ad fidem*.

Osoby szlachetne i lojalne, które zbliżając się do nas przy okazji pracy zawodowej i czując się zdobyte szczerą przyjaźnią i miłością moich dzieci, będą tracić wszelką możliwą niechęć lub obojętność wobec Kościoła i z przyjemnością będą współpracować przy naszym apostołstwie, przynajmniej przez wzgląd na jego ludzką wartość. Osoby takie, dzięki modlitwie i umartwieniu wszystkich, poprzez delikatną i roztropną katechezę będą też mogły otrzymać łaskę nawrócenia i radość wiary, w oparciu o ich prawość i będzie można później wypowiedzieć o nich ową pochwałę, którą podają Dzieje Apostolskie: *Znał on już drogę Pańską, przemawiał z wielkim zapalem i nauczał dokładnie tego, co dotyczyło Jezusa, znając tylko chrzest Janowy* (Dz 18, 25).

Z czasem trzeba będzie zorganizować dla tych nauczycieli

kursy formacyjne, na których będą doskonalić swoje przygotowanie dydaktyczne, wymieniać wrażenia na temat osobistych doświadczeń związanych z pracą i zapłoną pragnieniami wykorzystywania swojego zawodowego zadania, żeby prowadzić skuteczne apostołstwo w duszach swoich uczniów.

18. Trzeba też, żeby zawsze byli jacyś, chociaż nieliczni, członkowie Dzieła w tych ośrodkach, ponieważ nie możemy porzucić kontroli nad kierownictwem^{*} — duchowym, pedagogicznym i ekonomicznym — tych prac w stabilny i zagwarantowany sposób. Gdyby tak nie było, mogłoby im zabraknąć apostołskiej skuteczności i straciłyby dla nas rację bytu, dlatego że Opus Dei korporacyjnie nie rozwija żadnej działalności, która nie ma charakteru wybitnie apostołskiego.

Ta niezbędna autonomia kierownictwa — wymagana przez naszą gorliwość o dusze: *non quaero gloriam meam* (J 8, 50), porusza nas tylko chwała Boża — będzie obejmować tylko to, co się odnosi do duchowego i osobistego kierownictwa, które jest prowadzone w ośrodku tak jak wewnętrzna dyscyplina i działalność apostołska, która będzie rozwijana przez ośrodek.

W konsekwencji, gdy się będzie wspierało takie dzieło, należy starannie zbadać, zgodnie ze szczególnymi potrzebami chwili, aspekty prawne i techniczne, w taki sposób, żeby uniknąć możliwości obcych interwencji, uszczuplających autonomię kierownictwa lub narzucających jej jakieś warunki.

Dlatego trzeba będzie ustanowić ścisłe normy zapewniające również poszanowanie wewnętrznej

dyscypliny ośrodka i jego pracy formacyjnej. Nie możemy, na przykład, tolerować, żeby działalność kulturalna, artystyczna i inna, rozwijająca się wokół ośrodka albo w jakiś sposób z nim związana, przeszkadzała w jego dobrym funkcjonowaniu. Tak jak nie możemy tolerować w mózgu albo w innym istotnym organie obcego ciała — nawet diamentu — które utrudniałoby jego funkcjonowanie.

19. Właśnie dlatego, że wszystkie nasze dzieła korporacyjne muszą być wybitnie apostołskie, będą również otwarte dla wszystkich. Nie prowadzimy żadnej dyskryminacji, nie jesteśmy zwolennikami podziału na klasy. Interesują nas wszystkie dusze.

Dlatego, chociaż określony ośrodek edukacyjny nie będzie przeznaczony specjalnie dla osób o gorszej kondycji materialnej czy o niewielkich

zasobach finansowych, będzie się starać *we wszystkich przypadkach*, żeby również takie osoby mogły tam uczęszczać albo przynajmniej korzystać w jakiejś formie z prowadzonej tam pracy dydaktycznej i formacyjnej.

Chodzi, na przykład, o szkoły średnie. Będą tam zajęcia dla robotników, urzędników i tak dalej, w odpowiednich godzinach — po zakończeniu dnia pracy, zwykle pod koniec dnia — przynajmniej kilka razy w tygodniu, jeżeli nie będzie to możliwe codziennie. Nie będzie się za to pobierać praktycznie żadnych opłat — trochę powinni płacić, dlatego że wypada, żeby stanowiło to dla nich niewielką ofiarę finansową — i będą korzystać z tych samych budynków i tego samego materiału dydaktycznego, którego używa się dla innych uczniów. Niekiedy również będą ci sami nauczyciele. Zwykle pracę dydaktyczną będą

prorowadzić współpracownicy i dobrze przygotowani nasi przyjaciele, a kiedy będzie potrzeba, inni regularnie zatrudniani i dobrze opłacani nauczyciele. W każdym razie te zajęcia będą odbywały się z tym samym poświęceniem i zaangażowaniem co pozostałe.

20. Jakąż wspaniałą apostolską pracę będziecie prowadzić, moje Cóрки i moi Synowie, w tych ośrodkach! Nie tylko przenikając chrześcijańskim sensem Waszą działalność dydaktyczną oraz całe krajowe i międzynarodowe środowisko nauczania, ale poza tym, będziecie działać przy pomocy prawdziwego podskórnego* apostołstwa w stosunku do rodzin i całego społecznego środowiska, które będzie Was otaczać.

Nie może być żadnej działalności wspieranej przez ośrodek albo związanej z ośrodkiem, zarówno

jeżeli rozwija się w jego siedzibie, jak i na zewnątrz, o ile nie będzie to równocześnie miejsce pracy dzieł Świętego Rafała i Świętego Gabriela^{*}.

Działajcie, starajcie się, żeby być święci zgodnie z duchem, jakiego dał nam Bóg i to dzieło wyjdzie spontanicznie, jako potrzeba Waszej apostołskiej miłości: *Biada mi bowiem, gdybym nie głosił Ewangelii!* (1 Kor 9, 16). Odczuwajcie zawsze, gdziekolwiek będziecie, to przynaglenie, żeby uruchamiać do głębi właściwe apostołstwo Dzieła: dzieło Świętego Rafała i Świętego Gabriela, których żąda od nas Pan.

21. Kilka słów na temat uczniów i uczennic, których macie formować. Jesteście narzędziami Boga służącymi do tworzenia cudownego nadprzyrodzonego dzieła sztuki. Róbcie to świadomie, mając cały czas utkwione Wasze spojrzenie na Chrystusa, który jest wzorcem.

Malarze istotnie, stając codziennie przed płótnem, odpowiednio je malują i przemalowują. To samo robią ci, którzy wygładzają kamień, którzy usuwają to, co zbyteczne, albo dodają to, czego brakuje. I tak, nie mniej, nie więcej — wy obrabiacie posągi. Cały Wasz czas musi być poświęcony przygotowywaniu dla Boga tych cudownych posągów. Przycinajcie to, co zbyteczne, dodawajcie tyle, ile trzeba i codziennie sprawdzajcie, jakie mają naturalne dobre cechy, do których wzrostu należy doprowadzić, i jakie mają wady, również z natury, żeby je poprawiać.

Rozwijajcie osobowość uczniów, pomagając im zarządzać z prawością i zmysłem nadprzyrodzonym ich wolnością, dostarczając im środków, żeby zwyciężali w walce ascetycznej, dając im doktrynę, solidną formację, osąd, *abyśmy już nie byli dziećmi, którymi miotają fale i porusza każdy*

powiew nauki, na skutek oszustwa ze strony ludzi i przebiegłości w sprowadzaniu na manowce fałszu (Ef 4, 14-15).

My zawsze będziemy szanować *wolność sumień* i nigdy nie będziemy nikogo zobowiązywać do posiadania określonego kierownika duchowego, ponieważ jest to coś przeciwnego naszemu duchowi, dlatego że nie jesteśmy ekskluzywistami ani nie będziemy utrudniać pracy żadnego kapłana czy zakonnika, który zapragnie pracować z duszami. Dlatego będziemy również wymagać, żeby inni szanowali nasze prawo opiekowania się duszami. I prawo tych, którzy przychodzą do naszego apostołstwa, dlatego że dobrowolnie tego pragną.

22. W Waszej pracy zwracajcie wielką uwagę na rodziców. Szkoła — albo ośrodek dydaktyczny, o którym mowa — to dzieci, nauczyciele i

rodzice dzieci w jedności celów, wysiłku i ofiary. Jest to jeden z powodów, dla których w ośrodkach z wyjątkiem tych wyższego stopnia, gdy uczniowie są jeszcze bardzo młodzi, nigdy nie będziemy mieli internatu. Dzieci powinny być ze swoimi rodzicami, internat tylko dla starszych i zawsze przy drzwiach w pełni otwartych.

Zawsze staramy się najpierw czynić dobro rodzinom dzieci, następnie dzieciom, które tam się kształcą, i tym, które pracują z nami w ich edukacji. My formujemy również samych siebie, formując innych. Rodzice to pierwsi i główni wychowawcy^[18] i muszą dojść do tego, żeby patrzeć na ośrodek jako na przedłużenie ich rodziny. W tym celu trzeba mieć kontakt z rodzinami, dawać im ciepło i światło naszego chrześcijańskiego zadania. Poza tym miejcie na uwadze, że w innym przypadku rodzice mogliby z

łatwością zniszczyć — z niedbalstwa, z powodu braku formacji albo z jakiegokolwiek innego powodu — całą pracę, jaką nauczyciele prowadzą z uczniami.

23. Nasze apostołstwo — powtórzę tysiące razy — to zawsze praca zawodowa, świecka. To zaś powinno się wyrażać jednoznacznie jako istotna cecha, również, a nawet szczególnie, w ośrodkach nauczania, które będą korporacyjną działalnością apostołską Dzieła.

Zawsze będzie chodziło o ośrodki organizowane przez zwyczajnych obywateli — członków Dzieła lub nie — jako zawodowa, świecka działalność, w całkowitej zgodzie z prawami poszczególnych krajów, uzyskująca od władz cywilnych uznanie, jakie przyznaje się takiej samej działalności innych obywateli. Poza tym zazwyczaj będą one organizowane pod wyraźnym

warunkiem, że nigdy nie będą uważane za oficjalną lub półoficjalną działalność katolicką, to znaczy, z bezpośrednią zależnością od katolickiej hierarchii.

Nie będą to ośrodki nauczania, które Kościół hierarchiczny wspiera i tworzy na różne sposoby, zgodnie z nienaruszalnym prawem, które nadaje mu jego Boskie posłannictwo, ale inicjatywy obywateli, korzystających z prawa do wykonywania działalności zawodowej w różnych dziedzinach życia społecznego, a w związku z tym również w nauczaniu. A także korzystających z prawa ojców rodzin do chrześcijańskiego wychowywania swoich dzieci: *Zatem rodzina ma bezpośrednio od Stwórcy posłannictwo, a stąd też i prawo wychowania potomstwa, prawo, którego zrzec się nie można, ponieważ nierozdzielnie łączy się ono ze ścisłym obowiązkiem, prawo wcześniejsze od*

jakiegokolwiek prawa ludzkiej społeczności czy państwa, a stąd nietykalne ze strony jakiegokolwiek ziemskiej władzy^[19]. Państwo powinno zapewniać realizację owego prawa, udostępniając środki, pilnując w odpowiedni sposób, żeby korzystano z niego w sposób prawy i powinno je uzupełniać tam, gdzie rodzice sami z siebie albo inne osoby nie mogą dotrzeć, albo gdzie jasno wymaga tego dobro wspólne. *Dlatego też niesprawiedliwym i niedozwolonym jest wszelki monopol wychowawczy czy też szkolny, który fizycznie lub moralnie zmusza rodziny do posyłania dzieci do szkół państwowych, wbrew obowiązkom chrześcijańskiego sumienia, a także wbrew słusznym ich upodobaniom*^[20].

24. Jest zatem jasne, że dzieła korporacyjne Dzieła nie będą mogły być uważane za dzieła oficjalnie czy półoficjalnie kościelne^{*}. Ani nie będą mogły być grupowane czy

klasyfikowane w jakiś sposób — i pod żadnym pretekstem — razem z instytucjami tego typu. Tak samo przedstawiciele albo nauczyciele z tych ośrodków nauczania nigdy nie będą częścią organizacji, stowarzyszeń lub federacji grupujących ośrodki kościelne czy zakonne. Ani też nie będą uczestniczyć w spotkaniach, zjazdach i innych wydarzeniach, organizowanych przez te instytucje.

Ten sposób postępowania, moje Córki i moi Synowie, to fundamentalny wymóg naszego ducha. Dlatego że nasze apostołstwo jest wybitnie świeckie i nie możemy podejmować żadnej działalności wiążącej się z ustępstwami w tej dziedzinie. Poza tym jest to również wymóg — dlatego Pan dał nam tego ducha — większej skuteczności naszego apostołskiego ducha, w służbie Kościoła i wszystkich dusz.

W ten sposób nasze ośrodki nauczania nigdy nie będą angażować hierarchii kościelnej, choćby w nich prowadzono solidną formację chrześcijańską i starannie podążano za wskazaniem Magisterium w dziedzinie nauczania. Nasza praca to praca świeckich i odpowiedzialnych katolików, którzy wykorzystują w służbie Bogu wszystkie swoje prawa zwykłych obywateli i odczuwają w duszy pilność posłannictwa apostolskiego, które jest obowiązkiem wszystkich wiernych chrześcijan, jako członków Ciała Chrystusa.

25. A środki finansowe na całą tę pracę? Dzieło jest ubogie — będzie takie zawsze — i nie może ponosić tych kosztów. Mamy jednak zachwycający system, który polega na tworzeniu owych apostolskich narzędzi przy pomocy pieniędzy innych osób: rodziców uczniów, współpracowników, przyjaciół,

którym zapewni się sprawiedliwy dochód, poprzez kapitał, który zainwestowali, i zaoferuje im się szansę czynnej, hojnej współpracy dla dobra ich samych, dla dobra ich rodzin i dla dobra społeczeństwa w owocnej chrześcijańskiej pracy.

Poza tym w ten sposób ośrodek nauczania będzie czymś należącym do nich, czego będą bronić jako obywatele, jeżeli nadejdzie chwila, że trzeba będzie go bronić, i z łatwością rozciągną swoją współpracę na pozostałe aspekty — nie tylko finansowy — działalności dydaktycznej i apostołskiej, jako *współpracownicy prawdy* (por. 3 J 1, 8).

Z drugiej strony sprawiedliwe będzie liczenie na pomoc i subwencje, jakie państwo ma obowiązek przyznawać tego rodzaju instytucjom, w związku ze służbą, jaką świadczą społeczeństwu — *przede wszystkim*

*więc należy do państwa, w związku z
pospolitym dobrem, popierać różnymi
sposobami samo wychowanie i
kształcenie młodzieży. Najpierw,
popierając i wspomagając inicjatywę i
działalność Kościoła i rodziny*^[21].

Będzie można również myśleć o
współpracy finansowej instytucji
prywatnych — przemysłowych albo
innego rodzaju — w zamian za prace
związane z badaniami naukowymi,
użyteczne dla ich działalności albo
dla ich celów. Ta współpraca,
przynosząca wzajemne korzyści,
powinna być związana z ośrodkiem
dydaktycznym, o który chodzi, nie
zaś z nauczycielem albo z grupą
nauczycieli, która w określonym
momencie będzie tam pracować. W
ten sposób gwarantuje się ciągłość i
udostępni się również większe
wynagrodzenie finansowe dla
wszystkich, którzy będą pracować
zawodowo przy tych dziełach
korporacyjnych.

26. Pośród dzieł korporacyjnych
Dzieła w dziedzinie oświaty — które
będą bardzo zróżnicowane, również
tutaj mogę Wam powiedzieć, że jest
to *bezbrzeżne morze* — nigdy nie
może zabraknąć akademików
uniwersyteckich — wspaniałych
narzędzi apostołstwa doktryny, które
staraliśmy się prowadzić od
początku.

Chcę Wam teraz przypomnieć,
umiłowane Córki i umiłowani
Synowie, niektóre cechy tej istotnej
pracy apostołskiej, w jakiej tak
owocnie uczestniczyło wielu z Was,
pełnych miłości do Boga i w duchu
służby. Ci z Was, którzy mieszkali ze
mną na początku tej pracy, wiedzą,
że nie jest to łatwa praca, ale również
zauważyliście już jej konieczność i
dziękowaliście Bogu za apostołską
skuteczność tego zadania.

Pozostałym — każdemu, kiedy
musiał doświadczyć początkowych
trudności, mówię wraz z Apostołem:

Rolnik, który się trudzi, pierwszy powinien korzystać z plonów. Rozważaj, co mówię, albowiem Pan da ci zrozumienie we wszystkim (2 Tm 2, 6-7).

27. Nasze akademiki gromadzą, w pogodnej atmosferze chrześcijańskiej rodziny i w atmosferze nauki, młodych studentów zdecydowanych poważnie poświęcać się swojemu przygotowaniu zawodowemu, gotowych doskonalić swoją osobistą formację i - jeżeli są chrześcijanami - swoje życie nadprzyrodzone.

Atmosfera rodzinna to istotny element akademika, którego nie może nigdy brakować, a który jest niezbędny dla apostołstwa. Dlatego trzeba dbać — od pierwszego roku funkcjonowania — o dobór mieszkańców. Wielu trzeba najpierw poznać za pośrednictwem dzieła Świętego Rafała, które powinno *uprzedzać* wszelką apostołską

działalność korporacyjną z młodzieżą, *towarzyszyć* tej działalności i *kontynuować* ją. Nie jest istotne, jeżeli na początku nie zapełnią się wszystkie dostępne miejsca. Kiedy pierwsza grupa mieszkańców zacznie żyć naszym duchem i wytworzy się *nasza* atmosfera, akademik zapełni się i nie będzie wystarczających miejsc, żeby przyjąć wszystkie wpływające wnioski.

Z tego samego powodu, żeby zachowywać rodzinny charakter, o którym Wam mówię, gdyby akademik był bardzo wielki, będzie trzeba tworzyć ograniczone grupy, jak gdyby byli to różni mieszkańcy tego samego domu i sam układ budynku powinien dostosowywać się do tego kryterium.

28. Ze swej strony mieszkańcy muszą wiedzieć, że — kiedy zostają przyjęci — zostaje zawarta umowa między

akademikiem a nimi i że zaciągają w ten sposób ściśle zobowiązania, proporcjonalne w stosunku do praw, które nabywają. Akademik oferuje im środki formacji — kulturalnej, osobistej i religijnej — środowisko rodzinne i naukowe — radosne i pogodne — oraz godne warunki mieszkania, wyżywienia, obsługi i tak dalej. Oni zaś zobowiązują się przestrzegać zasad regulaminu, które są raczej drobną sprawą i które nie stanowią żadnego ograniczania ich wolności. Przeciwnie, są właśnie wyrazem jej prawego praktykowania dla tego, kto będzie miał wystarczającą osobistą dojrzałość.

Musicie się starać, żeby wszyscy mieszkańcy współpracowali od początku i w sposób czynny przy dobrym funkcjonowaniu danej inicjatywy, żeby czuli się w swoim domu, z odpowiedzialnością, bez mieszania się do zarządzania, które przysługuje tylko kierownictwu

akademika i bez starania się o zmianę ducha, który go ożywia. *Niechże i nasi wierni nauczą się przodować w dobrych uczynkach, które służą zaspokojeniu koniecznych potrzeb - żeby nie byli bez zasług* (Tt 3, 14).

Do naszych akademików nikt nie przychodzi pod przymusem, tylko dobrowolnie. Ten zaś, kto przychodzi, wie, że mamy określonego ducha i chrześcijański sposób życia. Nikt nie może zmierzać, w imię fałszywego pojmowania wolności, żeby życie w akademiku dostosowywało się do dążeń kogoś, kto chciałby się zachowywać, *wewnątrz* naszego domu w sposób, który nie byłby szlachetny i godny. Jeżeli student nie będzie czuł się dobrze w atmosferze akademika, trzeba mu będzie poradzić, żeby poszedł gdzie indziej, a równocześnie zapewnić go, że

zawsze będzie mógł liczyć na naszą przyjaźń i na naszą pomoc.

My szanujemy wolność wszystkich — włącznie z wolnością kogoś, kto nie pasuje do naszego planu pracy — i jest sprawiedliwe, żeby mieszkańcy szanowali naszą wolność zarządzania wszystkim najlepiej, jak nam się wydaje. Trzeba, żebyśmy wszyscy żyli jak ludzie wolni: *Jak ludzie wolni [postępujcie], nie jak ci, dla których wolność jest usprawiedliwieniem zła, ale jak niewolnicy Boga* (1 P 2, 16).

29. Mówiłem, że nasze akademiki to miejsca formacji osobistej i duchowej, w których studenci nabierają głębokiego przekonania, że jako dobrzy obywatele i dobrzy katolicy, mają poważny obowiązek zdobycia solidnej formacji zawodowej.

A zatem potrzebna jest atmosfera intensywnych i stałych studiów, do

której utrzymywania powinni się przyczyniać wszyscy. Trzeba będzie sprawić, żeby nasi przyjaciele i współpracownicy, a także starsi mieszkańcy z radością oddawali część swojego czasu do dyspozycji młodszych studentów, żeby ich ukierunkowywać i pomagać im w nauce i żeby ułatwiać w ten sposób ich przygotowanie zawodowe. Pod tym i pod innymi względami życia w akademiku jest bardzo ważne, żeby mieszkańcy hojnie współpracowali, czując się odpowiedzialni za innych i za funkcjonowanie domu.

30. Nasze akademiki mają pewną swoistą „wadę”, ponieważ nie przydzielamy małych przestrzeni do tych pomieszczeń, które powinny być wykorzystywane do pracy formacyjnej: kaplicy, sali do nauki, biblioteki, salonu i tak dalej, nie licząc przy tym domu przeznaczonego na administrację. To, między innymi, oznacza wielkie

obciążenie ekonomiczne, sporo większe niż w przypadku innych akademików uniwersyteckich.

Dzieło jest i będzie ubogie — żyjemy z naszej pracy. Niemniej jednak, nigdy nie przestaniemy zakładać akademików, ponieważ jest to narzędzie praktycznie niezbędne do apostołstwa doktryny, które mamy obowiązek prowadzić. Nie będziemy też szczędzić ofiar, żeby móc z upodobaniem wypełniać ten obowiązek. *Quaerite primum regnum Dei, et iustitiam eius: et haec omnia adiicientur vobis* (Łk 12, 31); starajcie się z prawością intencji o spełnianie woli Bożej, o chwałę Boga w służbie wszystkich dusz, a nie zabraknie nam niezbędnych środków.

31. Umiłowane Córki i umiłowani Synowie, praca apostołska, która oczekuje nas w dziedzinie nauczania, jest olbrzymia i pilna. *Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć*

miasto położone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie. (Mt 5, 14-16).

Módlcie się i pracujcie z nadprzyrodzonym zmysłem i z radością, pełni miłości i wierni Waszemu powołaniu, starając się być świętymi, gdyż to jest fundament wszelkiej apostołskiej skuteczności. Studiujcie z powagą, zdobywajcie solidne i głębokie przygotowanie zawodowe, starajcie się doskonalić codziennie Waszą formację doktrynalną. Miejcie zdecydowaną nadzieję, że Pan, który sprawia, aby na ziemi zrealizowało się Dzieło Boże, wkrótce urzeczywistni te marzenia, które On sam nam powierza i Jego światłość przeniknie

wszystkie obszary naszej pracy edukacyjnej.

Niech Nasza Matka, Najświętsza Maryja Panna, *Sedes Sapientiae*, błogosławi Wam i niech Jej wstawiennictwo towarzyszy Wam zawsze na Waszej drodze apostołów, nosicieli światła, pokoju i radości.

Madryt, 2 października 1939 roku

^[1] Mt 28, 19.

^[2] Mt 28, 20.

^[3] Prz 8, 1-3.

^[4] Ef 4, 12-13.

^[5] Pius XI, Encyklika *Divini illius Magistri*, 31 grudnia 1929 r., AAS 22 (1930), str. 54. Por. Leon XIII, Encyklika *Libertas*, 20 czerwca 1888 r., ASS 20 (1887), str. 593-613.

^[6] Ef 1, 10.

^[7] *List do Diogneta*, VI, tłum. A. Świderkówna.

^[8] S. Th. II-II, q. 188, a. 5 ad 2.

^[9] Pius XI, Encyklika *Divini illius Magistri*.

^[10] Leon XIII, Encyklika *Inscrutabili*, 21 kwietnia 1878 r. ASS 10 (1877-1878), p. 590.

^[11] Por. Pius XI, Encyklika *Divini illius Magistri*.

^[12] Tertulian, *De idololatria*, 14 (SVC 1, p. 50).

* «działalność świecka»: w tym i kolejnych akapitach św. Josemaría dokonuje rozróżnienia, które może się wydawać nadmiernie drobiazgowo, ale które dla niego jest istotne, ponieważ pozwala mu lepiej wyjaśnić pewien aspekt głoszonego przez niego ducha. Nauczyciel lub wykładowca z Opus Dei naucza nie

tylko poruszany pragnieniem prowadzenia niezwykle skutecznego apostołstwa, ale robi to dlatego, że pragnie wykonywać swój zawód, którym jest dydaktyka i w ten sposób oddawać chwałę Bogu. Jak każdy inny chrześcijanin, może i powinien uświęcać to szlachetne zajęcie i próbować zbliżać swoich uczniów do Boga, przekazując wizję i osąd chrześcijański na temat wielu aspektów filozoficznych, historycznych, etycznych i tak dalej, które są przedmiotem jego nauczania. Nie wyklucza to jednak faktu, że praca zawodowa powinna rządzić się swoimi własnymi ludzkimi zasadami, tak jak w każdym innym zawodzie, niezależnie od apostołstwa, które przy jej pomocy jest prowadzone. Dla Escrivy powołanie zawodowe i powołanie do świętości łączą się w danej osobie, ale są czymś odmiennym.

^[13] S. Th. II-II, q. 188, a. 5 ad 3.

*
_ «*nigdy nie dążą do wykonywania zawodu*»: biorąc pod uwagę kontekst i inne stwierdzenia Escrivy, to, co mówi w niniejszym akapicie, nie powinno być traktowane jako zawołowana krytyka zasłużonego zadania wykonywanego przez zakonników w dziedzinie edukacji, często realizowanego na wysokich poziomach profesjonalizmu i z naukową ścisłością. To, co św. Josemaría chce podkreślić przy pomocy kontrastu, to fakt, że świecki Opus Dei nie jest powołany do pracy w edukacji w wyniku *swojego powołania do świętości*, tylko *poprzez swoje własne powołanie zawodowe*. Jego praca jest całkowicie świecka, nie sakralizowana, chociaż ofiaruje ją z miłością Bogu. Nie jest to po prostu apostołstwo, tylko praca świecka, która przynosi apostołskie owoce. Jego wizja życia konsekrowanego może nie być zbieżna z wizją, jaką ma dzisiaj w stosunku do siebie wielu członków

zakonów i zgromadzeń zakonnych, ale dla Escrivy praca zawodowa zakonnika jest konsekwencją powołania do prowadzenia apostołstwa. W przypadku członka Opus Dei dzieje się coś przeciwnego: praca zawodowa zamienia się w narzędzie apostołstwa. Pragnie się wynieść rzeczywistość świecką do Boga w taki sposób, żeby nie przestała być tym, czym jest: świecką pracą odpowiedzialnych, a zarazem uważnych na chrześcijańskie znaczenie ich zadania osób świeckich.

^[14] Por. Pius XI, Encyklika *Divini illius Magistri*.

* «nie będzie wypadło, żebyśmy pracowali razem z zakonnikami»: kryterium tutaj ustanowione odpowiada temu, co było powiedziane do tej pory — że członkowie Opus Dei wykonują swój zawód w wolności, pośród świata,

oczyszczając i oświecając Ewangelią tak wiele wychowawczych środowisk oddalonych od Boga, ponieważ do tego zostali powołani, nie mieszając swojego powołania zawodowego z wezwaniem do świętości, które oświeca tamto powołanie, nie znosząc go, a także nie chcąc chronić się w oficjalnie katolickich środowiskach, żeby wykonywać swoją pracę. Stąd również szkoły wspierane przez osoby z Opus Dei nie będą się pojawiać jako *oficjalnie katolickie* albo wyznaniowe, choćby ich wartości były zdecydowanie inspirowane nauką Chrystusa, ponieważ są to przede wszystkim zadania zawodowe i świeckie. Ta wskazówka nie oznacza dla Escrivy obojętności w stosunku do zakonników, z którymi jego więzy komunii były zawsze niezwykle mocne (jako przykład służą świadectwa na ten temat w książce Rafaela Serrano [red.], *Así le vieron. Testimonios sobre Monseñor Escrivá*

de Balaguer, Madrid, Rialp, 1992), tylko roztropność, żeby nie skończyło się zrównaniem członków Dzieła z zakonnikami, co uczyniłoby trudniejszą — jeżeli nie niemożliwą — ich pracę w zsekularyzowanym społeczeństwie.

[15] Leon XIII, Encyklika *Sapientiae christianae*, 10 stycznia 1890 r., w: ASS 22 (1889-1890), p. 403.

[16] Pius XI, Encyklika *Divini illius Magistri*.

* «ośrodkami kierowanymi przez Dzieło»: odnosi się do dzieł korporacyjnych, w których Opus Dei bierze odpowiedzialność za chrześcijańskie ukierunkowanie takich ośrodków i w tym znaczeniu można potocznie powiedzieć, że nimi kieruje. Nie oznacza to, że sprawuje całkowitą kontrolę nad zarządzaniem nimi, tylko że inspiruje ich wartości, ożywiając po chrześcijańsku tę działalność,

udzielając moralnej gwarancji i specjalnej opieki duszpasterskiej i w tym znaczeniu można stwierdzić, że *kieruje* nimi na płaszczyźnie duchowej (por. Ernst Burkhardt, „Actividad del Opus Dei”, w DJE, str. 63-71). Dzieł korporacyjnych jest stosunkowo niewiele w porównaniu z innym rodzajem ośrodków, które Św. Josemaría opisuje w tym akapicie, a w których Opus Dei świadczy tylko pewną pomoc duszpasterską albo nawet nie, ponieważ są one wspierane przez osoby i instytucje pragnące realizować zadania zawodowe i chrześcijańskie, po otrzymaniu impulsu ducha rozpowszechnianego przez Escrivę. Por. wstęp do niniejszego *Listu*.

[17] S. Th. II-II, q. 180, a. 4 c.

* «*we wszystkich regionach*»: chodzi o projekt, który dotąd nie został jeszcze zrealizowany w taki sposób, jak jest

to tutaj opisane, chociaż owszem zorganizowano ośrodki wyższego kształcenia dla osób zajmujących się zawodowo nauczaniem, o których św. Josemaría mówi w dalszym ciągu listu.

*
_ «*w Domu*»: w Opus Dei.

*
_ «*kontrola nad kierownictwem*»: chodzi o to, że osoby uformowane w duchu Dzieła — zazwyczaj sami właściciele albo zarządzający daną instytucją — powinny być w stanie zagwarantować swoją pracę i wpływem, że takie narzędzie nie oddali się od zawodowego i apostołskiego celu, dla którego zostało stworzone, zgodnie z własnymi statutami, jak to jest w zwyczaju w licznych organizacjach — katolickich i innych.

*
_ «*podskórny*»: w oryginale *capilar* naczynie włoskowe. Autor używał tego określenia by ukazywać jak dogłębne powinno być apostołstwo:

„Wierz mi: apostołstwo, katecheza powinny funkcjonować jak naczynia włosowate (*capilar*): one przekazują krew od jednego do drugiego. Każdy wierzący do swojego najbliższego kolegi. Dla nas, dzieci Bożych, ważne są wszystkie dusze, ponieważ ważna jest dla nas każda dusza” (Bruzda nr 943).

* *«Dzieła Świętego Rafała i Świętego Gabriela»*: szkoły uzyskują owoce apostołskie i owoce ewangelizacyjne, ponieważ starają się po chrześcijańsku formować uczniów. Często są tacy, którzy pragną doskonalić swoje obcowanie z Bogiem i dążyć do świętości w życiu codziennym. W tych przypadkach, z całkowitą wolnością, zarówno uczniowie, jak i rodziny i oni sami mogą uczestniczyć w szczególnych pracach, jakie Opus Dei rozwija dla młodzieży (dzieło Świętego Rafała) albo dla osób dorosłych (dzieło Świętego Gabriela). Te dwa dzieła są

niezależne od formacji chrześcijańskiej, którą prowadzi się w szkole, i zwykle rozwijają się w innych miejscach jak ośrodki młodzieżowe, domy rekolekcyjne i tak dalej albo też — w przypadku rodziców — w budynkach samej szkoły, ale poza godzinami zajęć szkolnych. Por. Ernst Burkhardt, „Actividad del Opus Dei”, w DJE, str. 63-71).

^[18] Por. Pius XI, Encyklika *Divini illius Magistri*.

^[19] Tamże.

^[20] Tamże.

* „oficjalnie czy półoficjalnie kościelne»: te kryteria, które mogą się wydawać kategoryczne, zmierzają do tego, aby zapobiec utracie charakteru wybitnie świeckiego, jaki mają szkoły, o których mówi św. Josemaría. Włączenie do szkół wyznaniowych skończyłoby się

pozbawieniem tych ośrodków
pewnej cechy, która dla założyciela
była istotna, jak można zobaczyć na
tych stronicach.

^[21] Pius XI, Encyklika *Divini illius
Magistri*.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/list-nr-5/
\(06-08-2025\)](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/list-nr-5/(06-08-2025))